

# DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski  
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świąt.  
**Przedpłata ćwierćroczna**

na »Dziennik Kujawski« wraz z dodatkiem tygodniowym  
»PIAST«, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 1,25 m.,  
z przyniesieniem z poczty do domu 1,65 mk.,  
w miejscu 1,25 m., z przyniesieniem do domu 1,45 mk.

W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.  
Pod opaską: (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk.,  
w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.

Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny  
Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

## Rękopisów

nadesłane do redakcyi, nie zwracają się, ale się niszczą.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem:  
Redakcyja i ekspedycyja »Dziennika Kujawskiego«  
w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz petytowy lub jego miejsce;  
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 61.

Inowrocław, piątek 14 marca 1902.

Rocznik X.

## Wszelkie prace

w zakres budownictwa wchodzące, wykonuję z znaną  
rzetelnością.

**K. Przyłuski,**  
budowniczy i architekt.

Ulica Solankowa 38.

746

## Droga krzyżowa,

polecana przez Przew. Duchowieństwo.

Zbiór nabożeństwa na Wielki post,  
zawierający: Wszelkie modlitwy i stacye  
Męki Pańskiej oraz Gorzkie żale i wszelkie  
pieśni wielkopostne. Cena 50 fen.

Księgarni „Dziennika Kuj.”

## Przegląd polityczny.

Inowrocław, dnia 13 marca 1902.

W parlamencie niemieckim omawiał deputowany Rettich stosunki szkolne w Meklenburgii. Wskutek tego wystąpił także poseł pan Dziembowski i powiedział, że zabrał głos jedynie dla tego, aby stwierdzić fakt, że w parlamencie omawiano stosunki szkolne w państwie związkowym w Meklenburgii. Cieszę się — mówił dalej — że mogą to stwierdzić. Na przyszłość i my skorzystamy z prawa omawiania tu w podobny sposób naszych stosunków szkolnych. W dalszym ciągu posiedzenia skarżył się deput. ks. dr. Hiltze na brak równomierności w zakładach dla inwalidów. W lazaretach należących do urzędu zabezpieczenia w razie nieszczęśliwego przypadku, ustanawia się same tylko dyakoniski, a nigdzie katolickich zakonnice. To samo widzi się w zakładach dla suchotników. W tych lecznicach nie mogą katolicy chorzy spełniać dostatecznie swych obowiązków religijnych.

Na środowym posiedzeniu parlamentu przy obradach nad etatem ministerstwa wojny zabrał także głos poseł Czarlinski i zwracał się przeciw zakazom, zabraniającym polskim żołnierzom używania polskiego języka między sobą. Przytaczał mianowicie pewien przykład, w którym ukarano pewnego podoficera za to, że rozmawiał ze swoją narzeczoną po polsku.

Walki Rosyan w Mandżurii nie ustają. »Ruski Inwalid« donosi o potyczkach z Tunguzami. Pułkownik Dabrowaw rozproszył niedawno oddział Tunguzów, liczący 1000 chłopca na północnwschód od Mukden, również inny oddział, składający się z 600 ludzi na północnwschód od Charbinu.

Według telegramów londyńskich natomiast oświadczył rząd rosyjski Chinom, że wojska swe wycofa z Mandżurii w przeciągu 18 miesięcy. Chiny nie godzą się na to i żądają, aby ewaku-

acya Mandżurii nastąpiła w ciągu jednego roku. Dzienniki londyńskie dopatrują się w tem skutku zawartego przez Anglię i Japonię przymierza.

Lord Methuen otrzymał cięższą ranę aniżeli mniemano pierwotnie, i stan jego pogorszył się onegdaj. Febra przybrała poważny charakter. Żona pojmanego i ранego generała, która powracając z Afryki do Anglii przybyła przedwczoraj na wyspę Madeirę, skoro dowiedziała się o losie jaki spotkał generała, powróciła do Afryki.

»Daily Mail« donosi, że lord Methuen miał ukończyć swą działalność jako dowódca korpusu, bo Kitchener ofiarował mu stanowisko w sztabie generalnym w Pretoryi. Minister wojny miał we wtorek posłuchanie u króla i obradowali w sprawie wymiany jeńców: Kritzingera za lorda Methuena.

Więść niesie, że i gen. Grenfells miał ponieść klęskę lecz że rząd trzyma to w tajemnicy.

Pewien agent giełdowy w Londynie, rozpracowany z powodu klęski lorda Methuena powiesił się.

Salisbury ustępuje zaraz po koronacji króla Edwardsa. Z niemieckich źródeł donoszą, że prezesem gabinetu angielskiego zostanie ks. Devonshire liczący lat 68, obecnie minister oświaty, który dawniej jako lord Hartington i członek izby gmin, odgrywał znaczną rolę. Należy on do t. z. liberalnych unionistów.

Na ostatniej radzie ministerjalnej zajmował się gabinet położeniem w Irlandy, gdzie nienawidzą do Anglików wydudnia się dobitnie. Minister dla Irlandy radził obrać drogę umiarkowania i odroczone rozporządzenia anty-irlandzkie.

Lord Rosebery wygłosił mowę w Glasgow, w której ubolewał nad klęską pod Klersdorpem, gdyż wleje nowy zasób męstwa w serca nieprzyjaciół Anglii. Anglia musi cios ten znieść ze spokojem, aby dać dowód, że godną jest lepszego losu. Na politykę Anglii klęska ta nie będzie miała wpływu.

Z Petersburga donoszą do berlińskich dzienników, iż dnia 4 marca, jako w rocznicę uwłaszczenia włościan, odbyły się w Moskwie wielkie demonstracje, w których wzięło udział około 80,000 robotników. — W pochodzie na Kreml śpiewali robotnicy rewolucyjne pieśni i rozwinęli czerwoną chorągiew. Policya konna rozproszyła tłum. Przedsięwzięto liczne aresztowania. Kilka tysięcy robotników przedostało się na Kreml i złożyło wieńce u pomnika Aleksandra II-go.

We Francji rozpoczęła się już agitacya wyborcza. Wypadkiem dnia stała się wielka mowa, wygłoszona w Marsylii przez deputowanego Ribot, byłego prezydenta gabinetu; mówca

w trzygodzinnem zebraniu dotknął wszystkich kwestyj, mianowicie armii, reform socjalnych, finansów, polityki zagranicznej i wszystko omawiał ze stanowiska republikańsko-liberalnego. Mowa jego wywarła potężne wrażenie, jako manifest wielkiego stronnictwa liberalnego, potępiającego zarówno reakcyjne tendencje monarchistów jako też rewolucyjne i socjalistyczne działania stronnictw radykalnych. Prasa umiarkowana wita z radością enuncyacye znakomitego męża stanu.

Odnosząc do usiłowanego zamachu stanu Alwancza donoszą z Serbii, że cztery osoby, które przybyły razem z Alwanczem do Szabacu i które aresztowano, zaprzeczają stanowczo temu, jakoby wiedziały cośkolwiek o zamiarze Alwancza. Znalazł się on przypadkowo w jednej z restauracyi, w której one siedziały i wezwał je, aby z nim razem jego łódka przepłynęła się z Mitrowicy do Szabacu. W drodze dał im Alwancz rewolwery, które oni przyjęli, gdyż jako znani przemysłowcy, obawiali się ataku ze strony straży celnej. Śledztwo w tej sprawie prowadził inspektor w ministerstwie spraw wewnętrznych Sawa Jankowicz. Głównie chodzi o wykrycie, czy Alwancz miał spólników w Szabacu.

Wobec doniesienia z Konstantynopola, iż wkrótce reprezentanci mocarstw zwołają się na naradę nad położeniem w Turcyi europejskiej, w Albanii bowiem panuje zupełna anarchia, wobec której władze są zupełnie bezsilne, oświadczyła ministerjalne »Berliner Neueste Nachrichten«, iż wiadomość ta jest bezpodstawną. Wprawdzie w Albanii w ostatnich czasach wzrosła nadmiernie liczba morderstw, popełnianych z zemsty rodowej, ale wypadki te nie mają wcale jakiegokolwiek większego znaczenia międzynarodowego i nie wymagają specjalnych narad przedstawicieli mocarstw.

W Brukseli zawarli umiarkowani i postępowi liberalni ze względu na zbliżające się wybory do izby ugody. Natomiast zespolona klerykałna większość senatu i izby postanowiła opierać się natychmiastowej dyskusyi nad wniesioną rewizyą konstytucyjną aż do ukończenia obrad nad budżetem. To postanowienie uważają jako symptom usposobienia skłonnego do zgody, ponieważ większość miała początkowo zamiar opierać się wszelkiej dyskusyi nad wnioskiem, żądającym zmiany konstytucyi.

Papież przyjmował w sobotę na uroczystej audyencyi nadzwyczajnych wysłanników Belgii, Saksonii, Czarnogóry oraz rosyjskiego ministra rezzydenta Gubastowa. Reprezentanci ci wręczyli Ojcu świętemu własnoręczne pisma swych panujących.

Ks. Henryk opuścił we wtorek Stany Zjednoczone. Dnia tego wydał pożegnalne śniadanie i wysłał telegram do prezydenta, który w odpowiedzi wręcił mu, za pośrednictwem jego do Ameryki przyczyniła się do rozjednienia przyjaźni pomiędzy Stanami a Niemcami.

W komisji taryfy celnej powzięto iżnow uchwale przekraczającą projekt rządowy. W myśl propozycyi posta Broekmanna z centrum i towarzyszy podwyższono bowiem cło na chmiel o 10 marek nad projekt rządowy — mimo, że przedstawiciele rządu stanowczo przeciwko takiemu podwyższeniu oponowali.

O konwencji brukselskiej w sprawie cukrowej pisze »Daily Telegraph«, że nie jest ona jeszcze bynajmniej zapewnioną. Mogłoby się bowiem zdarzyć, że izba francuska, austriacka i węgierska konwencyę odrzuca.

Ks. Piotr Karageorgewicz ogłasza w »Journal de Debats« pismo, w którym zapewnia, iż Alwancza nie znał, że Alwancz dla niego nie działał i zaprzecza temu, jakoby rozwinął w Serbii jakąś działalność na rzecz swojej dynastyi. Czynić tego nie ma potrzeby, bo król Aleksander lepiej to czyni, niżby on (Karageorgewicz) to potrafił.

## Hakatyści a Rosya.

Z nieklamany zapalem pracują hakatyści nad tem, aby oczernić Polaków w oczach Rosyi,

przedstawiając ich jako żywioł rewolucyjny, niebezpieczny, który należy zgniebić bezwarunkowo. W tym celu chwytają się czegobądź, aby udowodnić Rosyji jak groźnym jest «niebezpieczeństwo polskie». Temu też przypisujemy «opiekę», jaką policja berlińska rozciąga nad studentami polskimi, aresztowania, śledztwa i konfiskacje papierów, które prawdopodobnie w całości wysłała się do Petersburga. Dzieje się to niezawodnie pod wpływem życzenia władz wyższych. Procesy i krzyki prasy niemieckiej o tajnych związkach gimnazystów, o zjednoczeniu stowarzyszeń studentek, o skarbie narodowym i dążnościach do odbudowania Polski służą hakacjom również za materiał do jak najnieprzychylniejszego usposobienia Rosyji względem Polaków.

Ta robota hakaty ma swe źródło w obawie, aby Rosya nie wykorzystała nienawiści, jaką system pruski i rządy hakaty wzbudziły wśród Polaków nad Wisłą, i nie skaptowała sobie ich serc, złagodzwszy swe postępowanie. Tą drogą zaś zjednałaby sobie również sympatyje Polaków pod zaborem pruskim, którzy widząc, że pod berłem cara lepiej się dzieje rodakom, aniżeli Wielkopolanom w Prusiech, zwracaliby swe oczy ku Rosyji, co w razie wojny mogłoby się dać niemiłe odczuć Prusakom.

A tymczasem, lubo w Królestwie nie nastąpiła zmiana systemu, nie brakuje objawów pewnej zasadniczej zmiany stanowiska sfery wysokich w Petersburgu wobec Polaków a nadto zmianom niejakiego rozluźnienia pętów, hamujących życie społeczne polskiej nad Wisłą. W miarę zaś jak zarysowuje się w perspektywie zbliżenie Rosyan do Polaków, rośnie obawa rozcietrzowanej hakaty i zamiast «niebezpieczeństwa polskiego» będącego tylko straszakiem dla półgłówków rfiemieckich staje przed nimi istotnie poważne «niebezpieczeństwo słowiańskie».

Z jaką więc radością wyszukują gazety polakożercze fakty wskazujących na ucisk w Królestwie, co uśmierzyłyby obawy hakaty! Jakoż «Pos. Tagebl.» w artykule «położenie polityczne w kraju nadwiślańskim» (im Weichselgebiet) podejmuje odezwe grona młodzieży w Królestwie, która rozrzucona w tysiącach egzemplarzy miała popchnąć gimnazystów w kilku miejscowościach do otwartych objawów niezadowolenia z systemu szkolnego a mianowicie z wykładu religii.

Odezwe tej warto się przypatrzeć bliżej.

Ma ona, jak mów «Pos. Tag.», odsonić przed całym światem «nikczemność Rosyi», rzucając rękawicę «osławionej Rosyi carskiej, temu państwu moskiewskiemu obskurantyzmu i barbarzyństwu, północnemu władcy skradzinie korony polskiej, krwią zbrzyżanej Litwy i Białorusi.» Ta «dzika chciwa horda mongolska» — woła dalej okólnik — odważa się naigrzywać z niewoli polskiej i przez spługawione usta swej prasy wołać: «jak można odbierać Polakom ich język ojczysty i tyraniżować tak plemie, jak czynią to Prusacy?!» «Nie, trzykrotnie nie! Dostyc igraszki, dostyc rosyjskiej obfudy!» Odezwa wzywa młodzież, by powstała i udowodniła, że Rosya zabrała im język ojczysty w nauce religii. Wszędzie, gdzie Rosya lub Prusy uciskają Polaków ma zawrzeć gromki, wytrwały opór przeciw ciemieżcom.

Co się tyczy odezwy — zawiera ona w znacznej części prawdę, bo istotnie w wielu szko-

jach na prawym brzegu Wisły odbywa się nauka religii w języku rosyjskim, lecz ze stanowiska politycznego jest wielkim błędem taktycznym. Jeżeli prasa rosyjska z oburzeniem mówiła o Wrześniu, mamyż płacić jej właśnie w tej chwili obelgą? Bez względu na to, czy współzucicie tych gazet jest szczerem, czy też płynącym z politycznych względów, trzeba przyjąć to jeżeli nie za dobrą monetę, to przynajmniej za znajome politycznego kierunku w Rosyi. Obelga rzucona im w twarz nie wpłynie na zmianę systemu szkolnego, nie przysporzy nam przyjaciół pomiędzy Rosyaninami, ale nam może zaszkodzić i zepsuć zwyki tym żywiołom w Rosyi, które pragną skierować rząd na tory antypruskiej a nam przychylniejszej polityki.

Dlatego też «Pos. Tag.» z radością rozpisuje się o tej odezwie i wskazuje na nią jako na dowód, że Rosya tak jak Prusy nie przestaje gniebić Polaków.

Inny dowód na to widzi «Pos. Tag.» w ustąpieniu biskupa kujawskiego X. Bereśniewicza. Donosiliśmy niedawno, że ustąpił on wskutek nader słabego zdrowia. Tymczasem «Pos. Tag.» głosi na podstawie nieznanego źródła, że ks. biskup kaliski został złożony z swego urzędu dla tego, że nie zezwolił, aby w jego dycezyi śpiewano hymn za cara w języku rosyjskim, ponieważ przepisy kościelne pozwalają prócz łaciny posługiwać się w kościele tylko językiem miejscowego ludu. Oczywiście wiadomość tę «Pos. Tag.» należy opatrzyć wielkim znakiem zapytania. Dość wszakże, że hakatystyczny biał cieszyc się z tego, uszukując w tem dowód, że władze kierujące sprawami w kraju nadwiślańskim i na Litwie są innego zapatrywania jak «panowie» w Moskwie i Petersburgu, costojązda od społeczeństwa polskiego i żywią panslawistyczne tendencje.

W rezultacie — wywodzi blatt hakatystów i Niemców-katolików — Niemcy i Rosya mają ten sam cel i postępują się podobnymi środkami. Polski patriota nigdy nie przestanie dążyć do politycznej niezależności. Wszystkie (?) powstania były z góry skazane na niepowodzenie. Wywołał je studenci i inni młodzi ludzie. Rosya zgromadziła nad Wisłą ogromną ilość wojska, aby w zarodku zgniebić ewentualny rokosz polski. (Czy nie przeciwko Prusom?! Przyp. Red.). Ze wszystkiego okazuje się, jak głęboko tkwi we wszystkich warstwach ludności polskiej idea narodowa.

«Pos. Tag.» wystawia Polakom to świadectwo, że są dobrymi patriotami, ale na to tylko, aby ostrzedz Rosyją i wyraża nabożną nadzieję, że wnet okaże się tam na zewnątrz, iż Rosyanie wyciągnęli z tego konsekwencye, to jest pójdą z hakatystami o lepsze w ciemieniu i prześladowaniu Polaków. «Rosya i Prusy mają wspólny interes w tem, aby kwestya polska nie zmieniła się w polskie niebezpieczeństwo» — woła w końcu «Tag.» do Rosyi.

To «polskie niebezpieczeństwo» ma Rosya upatrywać w dwóch faktach: odezwie młodzieży i — o zgrozo! — w tem, że pewien biskup nie pozwolił śpiewać hymnu za cara po rosyjsku a nadto w patriotyzmie, przenikającym wszystkie warstwy. Lecz Rosya nie pójdzie w naukę do hakatystów, pod względem zmysłu politycznego góruje o całe niebo ponad tymi krótko-

widzami o niedźwiedziej łapach. I trzeba trochę innych racyi od tych, które przedkłada Rosyi «Pos. Tag.», aby wprowadzić ją na drogę miłą dla towarzystwa H. K. T. i zbratać z tymi odwiecznymi wrogami słowiańszczyzny.

## Szpieg Grimm.

O pochwyteniu niemieckiego szpiega w Warszawie, pułkownika Grimma donosi korespondent «Dzion. P.» ciekawe szczegóły:

Pułkownik, mieszkał w gmachu, gdzie się mieści sztab generalny, t. j. w pałacu Zamojskich (skonfiskowanym) przy Krakowskim Przedmieściu, gdzie rezyduje również bezpośredni jego zwierzchnik, generał Puzyrewski. Około południa otrzymał Grimm list od znajomego, oznajmujący, że czeka nań w «Angielskim hotelu» z ważnym interesem. Grimm wyszedł, pojechał dorożką do hotelu (ulica Wierzbowa), gdzie zastał na prawdę znajomego oficera. Tymczasem żandarmerya weszła do jego mieszkania, opieczętowała i zabrała wszystkie papiery, a skończywszy czynność, dała znać do hotelu, dobrze w tym czasie strzeżonego, gdzie nareszcie samego Grimma uwieczono i zamknięto do cytadeli.

Wina jego nie ulega wątpliwości. Grimm za pieniądze sprzedawał plany obemu mocarstwu. On sam pochodzi z prowincyi nadbałtyckich, a więc jest urodzony poddany rosyjski i — jak wielu jego współbraci — podobno prawosławny. Jako pułkownik generalnego sztabu, wiedział oczywiście wiele, a co wiedział, sprzedawał. Z początku ostrożny, działał później, mianowicie w korespondencyach swych i stosunkach z agentami, zupełnie lekkomyślnie. To też, zanim zrobiono u niego samego rewizyją, a jego uwieczono, posiadano już w ręku niezbité dowody szpiegowstwa.

W piątek już rozeszła się po mieście pogłoska, że Grimma stracono na stołu cytadeli. Jest to absolutny fałsz. Niewątpliwie tak się stanie — i skoro wina zostanie skonstatowaną materialnie, stanie się to słusznie w tym razie — ale w przeciągu dwóch dni niepodobniestwem było ukończyć śledztwo i wyciągnąć osobiście ze szpiega wszystko, o czem on, poza korespondencyją i znoszeniem się listownem z rozmaitymi agentami, jeszcze wiedzieć może. Mniejsza zresztą o to. Chodzi o fakt sam, który jest w pewnym kierunku wielkiej doniosłości i nasuwa przeróżne uwagi i refleksye.

Najpierw co do samego inkryminowanego, powiedziec chyba można to, co czuje każdy przyzwoity człowiek, mianowicie, że jeśli szpiegowstwo samo jest facheem wstrętnym, przedewszystkiem dla oficera, to jeszcze usprawiedliwić je można w razie, jeśli służbę wywiadowczą pełni się na korzyść własnego kraju i z wyższego rozkazu. Ale wstąpić do wojska w kraju nie własnym, wstąpić dobrowolnie, dosłużyć się wysokiego stanowiska w armii, pozyskać do tego stopnia zaufanie, że się jest w sztabie generalnym, a potem dać się użyć do szpiega dla obcego państwa — jest chyba najbardziej wstrętnem, obrzydliwym i podłym, na co niska i brudna natura ludzka zdobyć się może. Do czegoś podobnego przedewszystkiem ludzie z pokrewnej krwi Grimmom są zdolni. Jeśli więc to, co się stać miało w pią-

Stanisław Ostrowski.

## PAS RYCERSKI.

49) POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

(Ciąg dalszy).

Bartosz, ujrawszy młodzieńca, krzyknął: — Bywaj za nami! Odetniemy im odwrot!... Dzierżkowi zaś w tej chwili stanęła w pamięci zawziętość rycerza ogrodzieńskiego przeciw Krzyżakom, więc pomyślał, iż gdzie ten prowadzi, tam pewnie nie zabraknie mieczowi roboty a sercu otuchy; poskoczył tedy za nimi.

Oni zaś chyłkiem zaczęli się przemykać po miejscach ciemniejszych, obchodząc po za ostatnie namioty, aż wypadli przed obóz, ku jezioru, tam właśnie, gdzie stały poprzednio czaty od strony zamku. Potknęli się po drodze o dwa trupy stojących tu na straży żołnierzy, którzy pierwszy padli pod ciosami napastników.

W tem miejscu był rodzaj grobli, usypanej tuż nad brzegiem jeziora, którąś szła droga do zamku.

Rosły tu wierzby i olchy, zaciemniając to miejsce w nocy tem więcej. Tu też przypadli rycerze, pod groblę, przytuliwszy się do pni, całkiem ukryci w cieniu.

Od obozu słychać było gwar i szcęk bitwy, trąbiono na alarm; migotały ognie — tu zaś było ciemno i cicho, jeno w piersiach rycerskich, pod pancerniami, biły głośno serca z wielkiej ochoty i nadziei zemsty za napaść nocną.

Dzierżek stał za grubym pnem olchy, tuż przy drodze. Rycerz z Ogrodzieńca, ukryty obok, ujął go za ramię.

— Nie masz zbroi — rzekł przyciszonym głosem — stań pozad.

Lecz młodziankowi serce ledwo że nie wyskoczyło z piersi i samby pierwszy wypadł raczej naprzeciw powracającej wycieczce, niż miałby się kryć w ostatnim szeregu.

Stali tak kawał czasu, który dla Dzierżka szczególnie wydał się długim, by cała noc. Naraz z obozu poczęły się wymykać oddzielne postacie, a później całe kupy, i biedz w stronę grobli. Wycieczka wracała na zamek.

— Idą — szepnął któryś z rycerzy.

A inni przytuliłi oddechy. Każdy ujął jeno mocniej główkę miecza i wycężył wzrok ku drodze, po której mieli nadojść Krzyżacy.

Jakoż ukazało się po chwili w mroku kilkanaście rostrych postaci, biegnących w przdzie. Słychać było ciężkie stapania żołdaków, głośne oddechy, szcęk mieców, przekleństwa.

Ci wszakże biegli w pojedynkę; gdy rycerze przepuścili ich mimo siebie, wkrótce przebyli groblę i zniknęli w ciemności. Dopiero za nimi wyruszać poczęły z mroku liczniejsze kupy, zbite, pędzące gromadnie. Wszakże i one nie zachowywały w odwrocie prawidłowego szyku, lecz biegiły samopas, starając się jedynie o to, aby nie pozostać w tyle, daleko po za towarzyszymi, w obawie pościgu.

Wbiegłszy na groblę, poczęli niektórzy zwalniać w biegu, aby nabrać tchu i odpocząć. Przebyli najniebezpieczniejszą, bliższą obozu część drogi, więc tu, w pobliżu zamku, czuli się bezpieczniejsi i mogli sobie nieco pofolgować.

Posypały się też w około przekleństwa:

— Polnische teufelen!... ferflucht!... Naraz — niewiadomo zkad, ale tuż przed nimi — rozległ się grzmiący okrzyk:

— W nich! bij, kto żyw!...

I, jakoby z pod ziemi, wyrosły ciemne postacie, zabłysły oręże — i na grobli powstał zgłęb i popłoch nieopisany.

Grobla była wązka, a zaskoczonym zagna Niemcom zdało się, iż całe tłumy nieprzyjaciół naskoczyły na nich — tak uczyniło się naraz ciasno. Wielu też cofających się w popłochu żołdaków straciło równowagę i wpadło z brzegu w jezioro; inni sami poczęli skakać do wody, widząc w tem najpewniejszy ratunek; niewielu zaś tylko, dobywszy mieców, postanowiło bronąć się nieomal naoslep przeciw nieprzyjaciółom, których ani dojrzeć, ani liczby poznać nie mogli.

Nasi zaś poczęli ciąć w zbity masę, jak kosiarsz w gęsty łąn owsa, zaścietając groblę trupami.

Strasznie świstały w powietrzu obnażone miecze, grzęznąć w zbitych w masę cieleckach; strasznie pracowały ramiona rycerzy, ustając od bezustannych rozmachów, a żniwa nie ubywało przed nimi, albowiem nadbiegające z tyłu gromady, objęte ślepyim popłochem, sądząc, że im tuż na karku siedzi pogoń, rwały naprzód, włączając się na groblę, by być bliżej zamku, a dalej od obozu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tek, będzie miało miejsce za kilka tygodni, to w tym wyjątkowym razie stoki cytadeli warszawskiej, zroszone tyle rąk kpiw niewinnych, a nawet męczących, wsiąkną w siebie krew na prawdę brudną i podłą.

**Komisja kolonizacyjna w Wągrowieckiem.**

Od pewnego czasu dochodziły nas wieści, że komisja kolonizacyjna zarzuciła siodła na grunta włościańskie w Wągrowieckiem, mianowicie te, które są otoczone pierścieniem parceli niemieckich. Dzisiaj odbieramy wiadomość, że komisja wykupuje grunta gospodarzy w Niemczech, nie pod Stempuchowem.

Niechaj rodacy nie powiększają liczby kolonizatorów, nie frymarczą ziemią, nie okrywają się niesławą w oczach współbraci. Wykazaliśmy nie tak dawno jak nierozsądnym jest ze względów praktycznych wyzbywanie się ziemi chociaż za wysoką ceną, a i to zważyć trzeba, że kto wydał kawał naszej polskiej ziemi w ręce wrogów, co sprzyścił się na naszą zagładę, nie zażna szacunku u swoich i sam nad tem będzie cierpieć.

Abym, o ile możliwości, zapobiedz handlowi komisji, donosimy, że w Niemczech mogłoby Polak nabyć korzystnie gospodarstwo mające 55 morgów roli pszennej z nowym dwugankowym wiatrakiem. Jest to mianowicie dobra sposobność dla młynarza Polaka, który znalazłby w tej polskiej okolicy dobre utrzymanie.

**Poradnik prawny.**

**Panu J. P. w W.** Pytania, zwłaszcza pierwsze bardzo nieuzasadnione.

O ile Pana rozumiemy, to: ad. 1. soltys (Gutsverwalter) żąda wynagrodzenia za swoje prace około dobra wini. Jeżeli gmina żądanie to uznaje za słuszne, — to wolno też gminie ustanowić wysokość wynagrodzenia. W niniejszym przypadku nie żąda soltys gotówki, lecz prawo polowania na obszarze 270 morgów. W przypuszczeniu, że polowaniem dysponuje gmina i gmina takowe wydzierżawia, — radzimy zwołać gminę na posiedzenie gminne i poddać wniosek soltysa pod głosowanie. Jeżeli wniosek ten przejdzie, nateżas polowanie na obszarze 270 morgów przechodzi na soltysa, a reszta dopiero zostanie wydzierżawiona.

Zastępstwo gminy — jak się pan wyraża — czyli hańcicy — nie mają prawa do takiej uchwały, chyba gmina na pełnem posiedzeniu upoważni hańcików do ustanowienia wynagrodzenia dla soltysa i do wydzierżawienia polowania. ad. 2. Działowcy wolno swój grunt odłączyć od polowania gminnego, jeśli grunt ten przenosi 300 morg. Posiada on mniej jak 300 morg, nateżas nie ma prawa polowania na tymże. Może on jednak za zgodą gminy, polowanie na własnym gruncie zadziurkować i w ten tylko sposób odłączyć swoje grunta od gruntów gminskich.

**Handel, przemysł i gospodarstwo.**

**Polepszenie łąk nadnoteckich.** Prezes rejencji bydgoskiej, p. dr. Kruse, przybył 10 b. m. w towarzystwie wyższego rady budownictwa, p. Demnitz, do Czarnkowa, aby wysłuchać życzeń reprezentantów rolnictwa i właścicieli łąk nadnoteckich, w celu tyżże polepszenia.

**Konkurs otworzono nad majątkiem handlarza Isaaka Brommlera w Wągrowie.** Zawiadując mianowano radcą kancelaryjnym Luthera z Wągrowa.

**Znaczków zabezpieczenia na starość i niemoc** sprzedają odnośnie instytucje, których jest w Rzeczypospolitej 31, w r. 1901 ogółem za 121,9 milionów marek, w r. 1900 za 118,6 milionów marek. W poznańskiej instytucji zabezpieczenia na starość i niemoc sprzedano w roku 1901 mniej znaczków, niż w r. 1900.

**Wystawa inwentarza opasowego** odbędzie się w Berlinie 30 kwietnia i 1 maja br. Dnia 20 bm. kończy się termin zgłoszenia inwentarza na wystawę.

**Ruch w Towarzystwach.**

**Towarzystwo Śpiewu w Inowrocławiu.** Lekcja 5 pieśni w odbędzie się jutro, w piątek d. 14-go marca rb. punktualnie o godz. 9 wieczorem w cukierni p. Wróblewskiego przy ul. Toruńskiej.

Członków czynnych uprasza się, aby wszyscy w punktualnie się na lekcyę stawili, ponieważ ćwiczenia znowu będą się odbywały pod przewodnictwem nowego dyrygenta.

**Czekać pieśni!** Zarząd **Towarzystwo Młodych Przemysłowców w Inowrocławiu.**

W myśli uchwały towarzystwa naszego wygłoszone zostanie szereg publicznych odczytów, popularno-naukowych. Ażeby z odczytów tych także i szersza publiczność korzystała mogła, wygłoszone zostaną odczyty te na sali hotelu Basta.

Pierwszy odczyt, na temat: »Bohdan Zaleski« wygłosi pan mecenas Galon w niedzielę dnia 16-go marca rb. wieczorem o godz. 8-mej.

Oczekujemy, że członkowie nasi żadnego z odczytów nie opuszczą, i nie tylko sami liczenie się stawiają, — lecz także członków swej rodziny, niemieńli swych pomocników i znajomych do uczęszczania na odczyty zachęcają.

**Przemysłowicze!** Zarząd **Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Inowrocławiu.**

**Zebrańie miesięczne** odbędzie się dziś w czwartek dnia 13-go b. m. o godz. 9-tej w lokalu pana Schendla.

**Porządek obrad:**

1) Zagajenie. 2) Przeczytanie sprawozdania z ostatniego zebrańia. 3) Komunikaty zarządu. 4) Sprawa gimnastyki. 5) Wolne wnioski.

Ze względu na pewną sprawę, żywo obchodzącą każdego z członków uprasza się o jaknajliczniejsze punktualne przybycie.

**Członkowie!** Wydział **Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Inowrocławiu.**

Owienia gimnastyczne odbęda się jutro, w piątek, godzinie 1:30-tej wieczorem w lokalu p. Schendla.

Ze względu na rozpoczęcie nowych ćwiczeń z latkami, na ten rok przepisane, pożądany jest liczny udział druhów czynnych.

Druhowie winni się punktualnie i licznie stawiać. **Członkowie!** Naczelnik.

**Zebrańie Kółka rolniczego w Szadłowie** odbędzie się w niedzielę dnia 16 b. m. zarzą po nabożeństwie w lokalu zwykłym posiedzeń. **Zarząd.**

**Wiadomości miejscowe i potoczne.**

Inowrocław, dnia 13 marca 1902.

**Tow. Młodych Przemysłowców.** jak donosiliśmy, urządził szereg odczytów publicznych. I tak w przyszłą niedzielę, dnia 16 marca wieczorem o godz. 8-mej na białej sali hotelu Basta wygłosi pan mecen. Galon odczyt o »Bohdanie Zaleskim«, bardzo ukaźnikim, którym wieszasz nasz Adam Mickiewicz orzekł, iż »jest niewątpliwie największym z wszystkich poetów słowiańskich«. Sto lat mija w tym roku, gdy pieśniarz ten ujrzał światło dzienne; odczyt więc wygłoszony w stuletnią jego rocznicę będzie niejako hołdem dla pamięci poety.

Myśl urządził odczytów przykłaśnięto powszechnie i, jak się wydajemy, kilka osób oświadczyło gotowość wygłoszenia odczytów. Nie wtapimy też, że ogół nasz z uznaniem przyjmie starania Tow. Młodych Przemysłowców i będzie korzystał z tej sposobności tłumnie. Niechaj więc w niedzielę stawia się na odczyt starzy i młodzi.

Nadmieniamy wreszcie, że odczyty te są bezpłatne. **Podaliśmy** już raz do wiadomości, że w Inowrocławiu daje się odczyt dotkliwie brak muzyki. Uzdolniony dyrygent śpiewu i małej orkiestry mógłby tu znaleźć wspaniałe pole działania. Blizszych szczegółów udzieli »Dzienn. Kuj.«. Prosimy redaktorę pism polskich o powtórzenie powyższej wiadomości.

**Tutejsza gazownia** ofiarowali spadkobiercy po zmarłym właścicielu tejże gazowni dr. Müllerze miastu do nabycia za 80,000 mk. Układy między panem Müllerem a władzami miejskimi toczą się jeszcze.

**Prezes rejencji bydgoskiej** p. dr. Kruse ma zwiedzić miasto nasze w przyszły poniedziałek.

**„Kuj. Bote“** rozważając w nadesłanym artykule: Pro domo oplakany stan finansów miejskich i upadek Inowrocławia od lat dwóch, wyciąga rękę do rządu o pomoc. Obywatelstwo Inowrocławia (t. Niemcy, bo Polaków nie wlicza »Kuj. Bote« do obywateli) było zawsze lojalnem, zawsze starając się przy wyborach do sejmu i do rady miejskiej nadać miastu charakter niemiecki i zachować go. Uznaj to, łaskawy rządzie — mówi niejako samowładcy Kujawiak — i pomóż nam w trudnem położeniu. Zważ też, że two pokorne i lojalne sługi są tu zważane z fanatyzmem, nieznanym nawet w Poznaniu, gdzie, jak wiadomo, sprzyścił się potęgi na walkę z niemieczyzną. Biedni!

Polacy inowrocławscy mogli-by pocztać tę uwagę o fanatyzmie za mimowolny komplement dla siebie.

**„Mein Vaterland ist Polen“.** »Wielkopolarin« donosi, że w Koziegłogach pod Główną naucejcał kaźał dzieciom pisać do siebie: »Mein Vaterland ist deutsch« — moja ojczyzna jest niemiecka, a pięcioro dzieci zamiast tego, napisało: mein Vaterland ist Polen — moja ojczyzna jest Polska. Za to, albo raczej za nieposłuszeństwo dostaly po 8 lat, które z pewnością utwierdzą je w tam przekonaniu, że ojczyzna ich jest rzeczywistie Polska.

**Bronisław pod Strzelcem.** Ze i w naszej wiosce umiemy czcić o katolicko, dała dowód śliczna luminacya w wigilię koronacyi Ojca św.

O godz. 7 wieczorem dały wystąpiły z sołtysiej górkii hasło do luminacyi. Cała wies, nawet najuboższa chatka gorzała światłem, a w oknach ukazały się obrazy Ojca św. a przedewszystkiem dom p. Szypira oświetlony sztucznem ogniem, pięknie się przedstawiał. Tem dalszym dowód, jak bardzo jesteśmy przywiązani do Głowy Kościoła katolickiego, naszego Ojca św. Leona XIII. Śliczny ten obchód zostanie w naszej pamięci na długie czasy.

**Z pod Strzelca.** »Zarobili jak Złotociki na mydle« — tak i my Kujawiacy mamy obecnie wbród mydła, lecz niestety ani do golenia, ani do mycia, ani też do prania niezdatne — kupilo się, bo tanie, funt po 17 fenigów. — Przed dwoma tygodniami pojawili się tutaj w okolicy Strzelca handlarze mydła o szcedzie aż z trzema wozami z mydłem z jakiejś fabryki z Lignicy, gościnni kupowali po 2 do 4 centarów. Handlarze zdają się być żydami. Niezadowolone obecnie znajdują się w Królestwie lub w Zachodnich Prusach. — Zastługuj, aby ich zmyć za ich — mydło.

**Janówek.** Przed kilku dniami przyszedł do gospodarza w pobliskiej wsi czeladnik rzemieślniczy i prosił o kolacya i przenocowanie. Gospodarz przychylił się do jego prośby. W nocy jednak usłyszał łoskot na strychu i uzbrowił się w dobry kij, poszedł na poddasze. Tu zastał swego gościa w wędzarni, ścinającego szynki, okręcał i kielbasy i chowającego je do miecha. Na zapytanie gospodarza, co tu robi, odpowiedział dowcipny czeladnik, że jest lunatykiem i nie wie, co robi. Gospodarz jednak potężnym kijem przaciął wpływ księżycy na owego czeladnika tak, że tenże to operacya na długo popamięta, pozem czeladnik umknął.

W Lysinie zgorzał dom mieszkalny dzierżawcy Lyszewskiego, który ponosi wielką stratę, gdyż dom nie był zabezpieczony.

**Z Janowa** donoszą do »Geselligera«, że komisja kolonizacyjna mimo swej zasady, aby tylko Niemcom ziemię sprzedawać, sprzedała mimo to kawał ogrodu Polakowi i to mistrzowi szewskiemu p. Wojcisiakowi.

Jeżeli tak rzeczywiście jest to ten kawał ogrodu graniczy niezawodnie z posiadłością p. Wojcisiakiego i miał być położenie, że trudno było w inny sposób go spieniężyć.

**Rogowo.** Liczba zgłaszających się kandydatów na urząd tutejszego burmistrza doszła do 120. Ośmiu z nich postawiono do ścisłego wyboru. Są to po części urzędnicy, znajdujący się już w komunalnej służbie biurowej, ale jest między nimi także pozasłużbowy lejtnant z Poznania p. Kunowski.

**Zmiana w wydawnictwie „Gaz. Toruński“.** Z dniem 31 bm. przechodzi wydawnictwo »Gaz. Toruński«, »Gazety Codziennej« i »Przykłądca« wraz z potrzebnyim zapasem czelonek drukarskich itd. na własność żony redaktora p. Jana Brojskiego.

**nie odbyła się rewizya** w księgarni J. B. Langiego w Gnieźnie — jak prosiuje »Lech« odnośną swoją pierwotną wiadomość o odbytych rewizyach.

**Witkowo.** Aptekarz p. Osten sprzedał podobno swoją aptekę i drogerya za 135,000 mk.

W mieście naszym ma być pobudowana rzeźnia, która podług orzeczenia pewnego znawcy, który tu w tych dniach bawił kosztowałaby 30,000 mk. Obrady w tej sprawie toczą się w radzie miejskiej.

**Witkowo.** Wkrótce wynosi się z Witkova 5 rodzin bydgoskich. Niedługo gmina witkowska-żydowska była bardzo liczna, dziś należy do najmniejszych w Księstwie. Przyczynia się do tego najwięcej kolonizacya i usi-

lowania Niemców, aby nabywał toxary wprost z głównych źródeł bez pośrednictwa żydów.

**Gniezno.** Egzamin abiturjenski odbędzie się dopiero 17 marca. Z Polaków składać go będzie tylko jeden. Reszta, jak wiadomo, cofnięto.

**Z martyrologii dzieci polskich.** Pan Jan Mazurkiewicz, wódzarc z Reklifskich oledrów, donosi »Wielkopolarinowi«:

»Nauczył p. Wistof biał moje dzieci kijem z bzu (po głowach, czasem też tabliczkami lub łuki je głowami ościenę. W sierpniu syn mój Michał był tak mocno pobity, że już go chciałem maldować do doktora, ale ze względu sprzętu w czasie zimy nie dostałem pozwolenia. I teraz znowu 24 lutego ten sam chłopiec 11-letni Michał tak jest pobity, że w łóżku chory leży. Niema wprawdzie widocznej rany, ale był bity w taki sposób: Kolanami przyściśnięty był do ławki, w której siedział i tabliczka, to jest katem rany po głowie bity i potem głowka o ścianę uderzany. Przytem kłat nauczył: »du verfluchtes Hundsaas loh werde es dir noch besser geben«. Stało się o godz. 9 i pół; gdy dzieci miały pauzę o 10, chłopiec przyszedł do domu chory i zaraz do łóżka się położył. Bity był za to, że źle napisał jeden wyraz. Miał napisać »niemand« — a napisał »niomat«.

P. Mazurkiewicz zapewnia, że gotów to wszystko za przysąd przed sądem.

**Kara za zbieranie składki na dzieci wrzesińskie.** Szczęśliwsi i dwie osoby z Będzinowice otrzymały mandat karny pod zarzutem, iż urządziły składkę na rzecz dzieci wrzesińskich. Wszyscy wniosli apelaacya.

**Poznań.** Ośmiu urzędników policyjnych odbyło w wtorek rewizya w redakcyi »Gońca Wielkopolskiego«, również w ekspedycyi, drukarni i prywatnych mieszkanach pp. Klonowskiego, Zuńskiego i wydawcy p. Milskiego, u którego nie opuszczono nawet sypialni dzielnicy. Nie znalaziono nic, prócz listów familijnych ni mających publicznego znaczenia. Chodziło o korespondencya, zamieszczoną w nr. 25 »Gońca Wielkopolskiego«, tyżącą się zbierania składek w Rawiczu na ewangelicki dzieci wrzesińskie.

**Poznań.** Budowa mostu przez Wartę od bramy na Grobli na Miasteczko wkrótce ma się rozpocząć i ma być ukończona na końcu latu przyszłego.

Tramwaj elektryczny zaprowadzony zostanie na przestrzni między bramą Szelagowską a Dąbiną. Magistrat zawarł podobno z towarzystwem tranwajowem układ, moen którego tranwaje zacząć kursować najpóźniej z początkiem roku 1905.

Obwieścił się na omenturny świętojańskim za bramą Warszawską murarz Zickelbein z Chwaliszewa. Miał przy sobie 4 mark. Powodem samobójstwa były podobno niemaszki domowe.

**Gwiewie.** W sprawie zastrzelenia człowieka w domku nr. 3 Grabów przez inspektora — o czem wczoraj donosiliśmy — nadchodzi teraz bliższe szczegóły. Zmarły siewnik postrzału pochodził z Polski, był nieznany i był podobno znany jako człowiek skłonny do gwałtów, za co go sądy już kilkakrotnie karały. W dniu tym, o którym tu mowa rozkazano mu rano drugi inspektor de Vries, aby się udał do stodoly do młocki. Stawski tego nie uczynił, lecz poszedł na wieś do gościnia i przyszedł do pracy dopiero w południe w stanie nietrzeźwym. Wywiązała się następnie sprzeczka między inspektorem i Stawskim, wśród której ostatni urwał latę z plotu i uderzył na inspektora. Zaczepiony cofał się przed dłuższą chwilę przed nacierającym i wyciągnąłszy rewolwer, który zawsze przy sobie nosił, groził Stawskiemu, że strzeli do niego, jeżeli będzie go dalej atakował. Stawski odrzekł na to: »ty psie, ja się zadukuję, poczem inspektor do niego wystąpił. De Vries oddał się następnia sam w ręce sprawiedliwicy.

**Wolsztyn.** Gospodarz Franke z Głodowie pod Rostarzewem zabił swą matkę siekiera, ponieważ sprzykrzyło mu się dawanie jej wymiaru. Franke znajduje się już w więzieniu śledczem, również jego żona, która podejrzana jest o współudział. Dzieci zbrodniarza, które do tego czasu ze strachu milczały, zeznały teraz, że Franke zabił matkę kilka razów siekiera w głowę.

Posel do sejmu na obwód międzyrzecko-babimojski zawiadomił gminy miejskie w Rostarzewie i Rakoniewicach, że projektowana kolej z Colichowy przez Wolsztyn do Grodziska, tymczasowo będzie pobudowana tylko do Wolsztyna. Budowa dalsza ma nastąpić później.

**Z Wolsztyna** donoszą »Wielkopolarinowi«, że w Scheunichen pod Kaszorem gospodarz pan Reimann miał zamiar sprzedać gospodarstwo swoje, obejmujące przeszło 50 morgów dobrego gruntu, ponieważ kupił sobie posiadłość na Śląsku, i znalazł kupca w panu Kalicie, Polaku. Umówiono się, że dnia 8 marca uadzą się do Wolsztyna do notaryusza, aby kontrakt podpisać. Lecz dnia 7go marca późnym wieczorem przybył tamtejszy soltys do pana Reimanna z zawiadomieniem, że landrat ma zamiar gospodarstwo tegoż dla komisji kolonizacyjnej nabyć i daje mu 300 marek więcej od p. Kalitki. Pan Reimann jako prawy Polak nie przyjął tej propozycyi pana landrata i udał się do Wolsztyna do notaryusza i zawarł kontrakt z panem Kalitką, Polakiem, a nie pozwolił, aby ziemia, która o czasy niepamiętne w polskich rękach się znajduje — teraz dostała się kolonizacyi niemieckiej.

**Na równie** skuteczny jak niezwykły pomysł wpadła pewna kobieta w Elblagu, aby uczynić policyi niemożliwem odprawienie jej do więzienia. Miał ona do odsiedzenia w więzieniu kilka kar, a ponieważ nie stawiła się dobrowolnie, przeto przyszedł do niej policyant, aby ją do więzienia odstawił. Kobieta stawiła mu jednakoż tak silny opór, że policyant nie mógł nie wskorąć i oddałli się »skutek tego. Po upływie krótkiego czasu znalazł się drugi raz w towarzystwie jednego jeszcze kolegi aby wykonać dane mu od władzy zlecenia. Ale nawet wspólnie-

**Losowanie książek**

dla abonentów »Dzien. Kuj.« nastąpi w ostatnich dniach tego miesiąca.

Upraszamy więc wszystkich, którzy chcą brać w tem udział, aby nadesłali nam swe kwity abonamentowe na kwartał bieżący najpóźniej do 23 bm. włącznie. Kwitów nadesłanych później nie uwzględnimy. Nadto prosimy przestrzegać, aby na kwicie znajdowało się wyraźnie wypisane nazwisko, miejsce zamieszkania oraz najbliższej poczty.

Listę wygranych książek itd. ogłosimy w najbliższych dniach. Obejmuje ona

**pięćset numerów.**

mi siłami niczego policyjanci nie dokazali, gdyż kobieta narzędnymi narzędziami przed policyjantami, oddając im się do dyspozycji. Policyjantom nie naturalnie nie pozostało jak znowu odejść bez skutku. — Czy jednakowoż ten oryginalny sposób będzie ową kobietą na długo chronił od rąk policyj. o ten można wątpić.

**O Podbiekaniu** wiadomo, że pochodzi z polskiej rodziny, ale niktby nie sądził, że i jego następcą w urzędzie pocztowym, Kraetke, jest śląsko-polskiego pochodzenia. Właściwie nazywał się Kretke. Z tej samej rodziny pochodził X. kanonik Kretke w Pelplinie, który jednakże pisał się po dawnemu „Kraetke” a nie „Kraetke”.

**Zaburzenia w Hiszpanii.** „Kuryer Codzienny” otrzymuje z Sabadell pod Barceloną list od pewnego Polaka z opisem ostatnich zaburzeń. List ten brzmi: „Chcę uspokoić zaciekawionych przyjaciół z nad Wisły, donosząc, że w Sabadell przechodziłymi straszne rzeczy; tłum złożony z trzydziestu tysięcy rozszalałych ludzi, rabował sklepy i mieszkania, spalił naprzeciw naszych okien kościół i klasztor Marystów, a inne przedmioty, jako to: ornaty, kielichy, krzyże, szaty, szaty, komże, ławki, konfesjonały, nawet księże zapasy żywności w postaci ryżu, mąki i grochu, wyrzucił na ulicę i tam palił na stosie.

Ekscyteneci poprzedzali rury gazowe, wodociągowe, elektryczne, zatrzymywali podlegi. Gazet nie drukowano (zaprowadzono cenzurę, czego nigdy nie było), nie puszczono chleba, na targach nie było sprzedawano, jednym słowem był obraz nędzy i rozpacz. Nikt na ulicy pokazać się nie mógł, a w nocy panowały ciemności egipskie. Proszę sobie wystawić, żeśmy zostali z jedną świecą i pół bochenkiem chleba i kilkoma główkami sałaty. — Stan taki trwał 4 dni, aż ogłoszono stan oblężenia i sprowadzono żołnierzy bosych, rozstrzelano kilkudziesięciu Don Juanów, — wielu wywieziono do twierdzy Montjuze, gdzie zwyczajem hisz-

pańskim najpierw ich torturowali, a potem powadzili na okręt „Pequeno Pelayo”, wyrzobili na pełne morze i... i topli. To są najprawdziwsze wiadomości, których naturalnie gazety nie podają. — „Kur. Codzienny” uważa powyższy opis za nieco przesadzony.

**Przygody medyum w Ameryce.** Alfred Johnson szwedzki spirytysta, popisywał się w Des Moines w stanie Iowa. Jednemu z uczestników seansu wydało się dziwnem, że produktyce odbywają się w ciemności i oświetlił nieopodzielanie medyum ślepą latarką, w chwili, gdy „duchy” odgrywały na trąbce niemieckie melodie. Obecni zobaczyli, iż Johnson trzyma trąbkę przy ustach dobyli rewolwerów i zaczęli strzelać. Medyum z trudnością uszło przez okno.

— **Kalendarz.** Jutro, w piątek, dnia 14-go marca, Zacharyasza b. — w kalendarzu słowiańskim Bożeny. Wschód słońca o godzinie 6 minut 21 — zachód słońca o godzinie 5 minut 59.

**Od Redakcyi.**

Znowu musimy przypomnieć, że na listy czy korespondencje przesłane anonimowo, nie zwracamy wcale uwagi. Nadsyłając więc korespondencje, należy dołączyć parę słów opatrzone nazwiskiem i adresem korespondenta.

**Gospodarstwo, handel i przemysł.**

**BYDGOSZCZ, dn. 12 marca.** (Spraw. Izby hanlowej) Pszenica, zdrowy towar, podług jakości 173—177 mk., posiedni towar 900—900 marek. Żyto, podług jakości 148—153 mk. Jęczmień, podług jakości 120—125 marek. Dobry towar stodowy 128—132 mk. Groch na paszę 135—145 mk., groch do gotowania 180—185 marek. Owies 140—145 mk.

**Urząd. sprawozd. targowe komisji targ. mięs Pomorza.**

Zboża (za 100 kilogramów).	T o w a r			
	piek.	śred.	pośłd	przed.
Pszenica } cena najwyższa	18			18 0
} „ najniższa				
Żyto } cena najwyższa	14 50			14 4
} „ najniższa	14 40			
Jęczmień } cena najwyższa	12 60			12 5
} „ najniższa	12 50			
Owies } cena najwyższa				
} „ najniższa				

**Sprawozdanie targu na bydło w Berlinie z dnia 12 marca.** (Sprawozdanie urzędowe dyrekcyi). Spędzono: 356 sztuk bydła rogatego, 2380 cieląt 3341 owiec, 9245 świń. — Płacono za 100 funtów wagi: W oły: I klasa 00—00 m., II klasa 00—00, III kl. 00—00 m., IV kl. 00—00 m. St adniki: I klasa 00—00 m., II kl. 00—00 m., III kl. 48—51 m. Jałowice i krwy: I kl. 00—00 m., II kl. 00—00 III kl. 00—00 m., IV kl. 47—49 m. V kl. 42—46 m. Cielęta: I kl. 74—76 m., II kl. 64—68 m., III kl. 48—56 m., IV kl. 40—45 m. O wce: I kl. 60—63 m., II kl. 51—57 m., III klasa 45—50 m., IV kl. 00—00 m. (Zywej wagi). S winię: Płacono za 100 funt. żywej wagi 20 procent tary: I ma do 1/4 roku w wadze 220—300 funt do 62—63 m., II kl. do — mk., III kl. 60—61 mk., IV kl. 57—59 mk., maciory 58—60 mk.

Za inseraty, reklamy itd. redakcyja odpowiedzialności nie przyjmuje.



Dnia 12 marca przed poł. zakończył żywot doczesny nasz najukochańszy ojciec s. p.

## Józef Kończal,

gospodarz z Mureczyna, przeżywszy lat 63, o czem donoszą w smutku pożąrczone

### dzieci.

**Bobik koński**  
**Groch pastewny**  
**Groch do gotowania**  
**Jęczmień**  
**Kukurydżę rum.**  
**Owies**  
**Mieszanię**  
**Zyto**  
**Makuchy lniane**  
**Makuchy rzepiowe**  
całe i mielone  
**Makę bawelnianą**  
**Makę kościaną**  
**Otręby pszenne**  
**Otręby żytnie**  
**Siano**

**Sieczkę** zdrową, krótko-rzniętą i osiwaną cetr. 3,50 m.

**Słomę długą**  
**Słomę targaną**  
**Srót bobikowy**  
„ grochowy  
„ jęczmienny  
„ z kukurydzy  
„ żytni

polecam po najniższych cenach ze składu

ul. **Nikolaia i Poznańskiej**  
Telefon nr. 32. (223)

**J. W. Grzeskowiak.**

Zarazem polecam mój **srótownik** do haskawego użytku.

**Na czas Wielkiego Postu**

polecamy, wyszłe co dopiero wspaniałe dzieło:

## Żywot i bolesna męka Jezusa Chrystusa

i **Najświętszej Matki Jego Maryi**

według objawień światłobliwej Anny Katarzyny Emmerich.

756

— Ozdobione przeszło 60 rycinami. —  
Kompletny egzemplarz broszurowany . . . 15,00 mk.  
W oryginalnej oprawie w pudełku . . . 18,50 „  
Brzeg złocony . . . 1,50 „

Nabyć można w księgarniach albo wprost od nakładcy

**K. Miarka, w Mikołowie (Nicolai O-S.)**



**Maszyny do prania**

bardzo praktyczne i niezbędne w każdym gospodarstwie z powodu **znaczącej oszczędności czasu i białizny** po 55,00 mk.

**Ploty**  
drutowe z kołcami i siatkowe.

**Łóżka**  
dla dorosłych i dzieci, żelazne, wyściełane i angiel-skie poleca 423

**T. OTMIANOWSKI.**  
Poznań — Bazar.  
Cenniki darmo i franko.

**W. Kozłowicz.**

Clagnienie i kwitnienie. Główna wygrana na przemian w 12 clagn. 3 x 480,000 105,000 i 102,000 3 x 240,000

48000, 45000, 36000, itd. Każd. los wygrał! razem około 23500 wygranych w wysokości 6 milion. 900000 m. Otom. państw. losy kolej. Miesięczne wpłaty na „orgin. m. 10 — m. 5. Zgłosz. zaliczania odwr. Hema. Blicher. Ann.-Ex. Waldshut Baden

W ciałach Niemcezech prawie dozwolone!

3500 Dłuta franko po każdym ciagnieniu!

jest każde nasładowanie jedynie prawdziwego Radebolskiego wydziału liliowo-niebieskiego Bergmanna & Comp. w Radebeul pod Dreznem. Marka ochronna „Steenperfer.“ Mydło to wytwarza delikatną i czystą twarz, różowy młodzieńczo-świeży pozór, białą, mięką jak aksamit skórę, oświecającą i pielęgnującą. Za sztukę 50 fen. u **W. Siemianowskiego**, drogerja pod kotwicą. (579)

**Śledzie opiekane**

sądek 3.40 m. poleca **. PIECHOCKI** ul. Kolejowa 2.

W piątek, dn. 14 bm. przed poł. od godz. 9, będę sprzedawał publicznie więcej dającemu na placu klasztornym w moim lokalu sprzedaż: (774)

2 maszyny do szycia, stoły, zegarek srebrny, towary kolonialne, ko iak w zapieczętowanych butelkach, skrzypce i inne przedm. **Hirschberg**, aukcyonator. Ul. Synagoga nr. 3.

**Warsztat stolarski**  
wraz z pomieszkaniem jest od 1 kwietnia do wydzierżawienia **H. Kłoś.**

**Panna,** biegła w krawieczyźnie, może się zgłosić do pracowni **E. Wesotowskiej**, ul. Kościelna nr. 9. (775)

**Kociol**  
z miedzi, zawierający 120 litrów, z długim kurkiem do wmurowania, jeszcze wcale nie używany, stosowany dla rzemiełnika, mam tania do sprzedania. (764)

**L. Siemianowski** w Strzelnie. (764)

**Służące**  
na pensją 50 tal. mogą się zgłosić do **F. Katlewskiego**, Inowrocław, Nowy Rynek 10. (766)

**Na ból zębów**  
należy używać tylko (504) **Kroppa waty na zęby za but. 50 fen.** (20 proc. wata karwakrolowa) tylko nazwidiwa z nazwiskiem „Kropp“ u G. Bartla, drogerji „Victoria“, Albina Beyer, med. drogerji, ul. Fryder. no. 29, J. Duszyńskiego, centr. drogerji, ul. Fryderykowska nr. 1, W. Siemianowskiego, drogerji pod kotwicą, ul. mała Fryderykowska nr. 7. (504)

**Karty wizytowe**  
wykonuje **Drukarnia Dzien Kuj.**

**Cykorya Resaga** (2625)  
jest najlepsza i najzdrowsza!

## Antoni Rose.

Poznań. Bazar poleca

### Artystyczne karty pocztowe własnego nakładu

z ilustracjami typów wielkopolskich J. Kossaka do „Ogniem i mieczem” w strojach polskich 1817 r., z wizerunkami poetów polskich.

**Nakładów obcych**  
z reprodukcjami rysunków A. Grotgera: „Wojna“, „Litwania“, „Polonia“ i t. d., obrazów historycznych Jana Matejki, panoramy „Racławice“ W. Kossaka, z ilustracjami Andriollego do „Pana Tadeusza“ i „Marysi“ z ilustracjami do „Quo Vadis“ i t. d.

**Codziennie nowości kart fantastycznych.**

Podług fotografii lub obrazów wykonuje starannie wszelkie karty z widokami.

Na żądanie służę odwrotnie wzorami.

**Karygodnem**  
jest każde nasładowanie jedynie prawdziwego Radebolskiego wydziału liliowo-niebieskiego Bergmanna & Comp. w Radebeul pod Dreznem. Marka ochronna „Steenperfer.“ Mydło to wytwarza delikatną i czystą twarz, różowy młodzieńczo-świeży pozór, białą, mięką jak aksamit skórę, oświecającą i pielęgnującą. Za sztukę 50 fen. u **W. Siemianowskiego**, drogerja pod kotwicą. (579)

**Kuźnia**  
z pomieszkaniem przy ulicy P. Maryi jest od 1 kwietnia do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuję (779)

**J. Kujawa, Rynek.**

**W boru Chomiaży Ślacheckiej** sprzedaje tanio, aby jak najprędzej uprzęgnąć (676) **drzewo do budowl i na opał, dragi brzożowe na dyszle, dragi sosnowe na drabie, łaty pod da hów e i s f. mę.**

**M. Smorowski, Żnin.**

**Pomieszkanie**  
na parterze o 1 pokoju i kuchni jest do wynajęcia od 1 kwietnia przy ul. P. Maryi 11. **Waszak.** (780)

W ulicy Poznańsko-Szymborskiej nr. 8 jest **skład** z graniczającymi 2 pokojami i kuchnią, jako też w podwórzu małe **mięszkanie** do wydzierżawienia. (781)

**M. Weber.**

Od 1 kwietnia rb. poszukuję zdolnej (694) **dyrektryzy stroju.**

Stół i stancja w domu. O łaskawe oferty z fotografią i podaniem warunkami, uprasza **W. Wojciechowski.** Strzelno (Rynek).

Powrócił z podróży i od piątku, dnia 14 bm. będę znowu przyjmował.

**Dr. Klemich,** (776) niemiecko-amerykański lekarz-dentysta w **Bydgoszczy.**

**Starszy subjekt,**  
obeznany dokładnie z handlem kolonialnym, dystylacją i żelazą jako też z książką woskową, posiadający cenne świadectwa, obecnie do pomocy w handlu kolonialnym (dł. rodziców, poszukuje od 1 kwietnia br. lub przedz trwałej posady. Łaskawe oferty proszę pod nr. 767 do Eksp. Dzien. Kujawskiego.

**Palce papieros polski**

## \$ 13

firmy **Wichrowski & Świeciecki** w Poznaniu. 687